



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Powołany do  
wiecznego tańca**  
| s. 3



**Pomocy potrzebuje  
wiele osób**  
| s. 4



**Nie ma mocnych  
na Stocha**  
| s. 8



# Karkonosze chcą igrzysk

**WYDARZENIE:** Przed kilkoma dniami polskie media obiegrała sensacyjna informacja. Władze Szklarskiej Poręby i Karpacza zapowiedziały, że wspólnie z gminami po czeskiej stronie granicy będą się starały o zorganizowanie w Karkonoszach zimowych igrzysk olimpijskich w 2030 r. – Polska pokazała już, że potrafi organizować duże imprezy i Polsce duże imprezy sportowe są potrzebne. Chcemy więc, żeby za 13 lat w Karkonoszach pojawiły się największe sportowe gwiazdy – przekonuje Tomasz Stanek, przewodniczący Komisji Sportu, Turystyki i Spraw Zagranicznych Rady Miejskiej w Karpaczu i jednocześnie jeden z pomysłodawców przedsięwzięcia.

Najbliższe zimowe igrzyska przygotowuje Korea Południowa, w 2020 roku letnie zmagania organizują Japończycy, a gospodarzem kolejnej zimowej olimpiady będzie Pekin. Później – jak przekonują specjaliści – azjatycki tour się skończy i kolejne terminy najprawdopodobniej dostanie Europa. W Karkonoszach chcą, by igrzyska trafiły w sam jej środek. Olimpijski znicz ma zapłonąć we Wrocławiu, a zgasnąć w Pradze. Walka o medale ma się zaś odbywać po dwóch stronach granicy. W Polsce w Szklarskiej Porębie, Karpaczu i Jeleniej Górze, po czeskiej w Harrachowie, Szpindlerowym Młynie, Małej Úpie, Pecu pod Śnieżką i Libercu.

– Poszczególne konkurencje chcemy rozgrywać tam, gdzie odpowiednia infrastruktura już istnieje, czyli po czeskiej stronie granicy odbyłyby się skoki narciarskie i kombinacja norweska, wszystkie konkurencje alpejskie oraz snowboardowe, a także m.in. hokej. Z kolei po polskiej stronie planujemy biegi narciarskie i biathlon czy łyżwiarstwo szybkie i łyżwiarstwo na lodzie – mówi w rozmowie z „Głosem Ludu” Tomasz Stanek.

Jego zdaniem podstawowym atutem olimpiady w Karkonoszach będzie jej niski budżet i działanie w



Fot. WITOLD KOŹDOŃ

**Karkonosze gościli już uczestników igrzysk polonijnych, teraz chcą zaprosić do siebie prawdziwych olimpijczyków.**

myśl tzw. „Agendy 2020”. Wytyczne ruchu olimpijskiego zawierają bowiem 40 zaleceń sugerujących troskę o ekologię, a także redukcję kosztów ponoszonych na rzecz przygotowań. Po nadmuchanych budżetach Pekinu i Soczi na pierwsze miejsce mają się więc wysunąć rozważa i ekonomia.

– Oczywiście koszty będą duże zwłaszcza dla miejscowości, które mają być gospodarzami igrzysk, ale

otrzymamy przecież wsparcie rządu oraz Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. A poza tym będą dzielone na pół. Chcemy przy tym zorganizować igrzyska nie tylko najtańsze, ale także najbardziej ekologiczne i łączące Europę – dodaje Stanek.

Szczegóły projektu dyskutowane są na Dolnym Śląsku od dawna. – Przedstawiciele naszych trzech miast odbyli już szereg poważnych

rozmów, natomiast w czwartek umówiliśmy się na spotkanie z panią burmistrz z Harrachowa. Mimo więc, że od igrzysk dzieli nas jeszcze trzynaście lat, działamy bardzo intensywnie – stwierdza Stanek, dodając, że oficjalne dokumenty pojawią się na początku maja.

**WITOLD KOŹDOŃ,  
BEATA SCHÖNWALD**  
Ciąg dalszy na str. 3

## ZDARZYŁO SIĘ

### REKORDOWO W PUSZKACH

Za nami 25. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W niedzielę na polskich ulicach kwetowały tysiące wolontariuszy, w studiu telewizyjnym TVN i Internecie odbywały się licytacje, ludzie ślali SMS-y, przelewali pieniądze na konto i wspierali orkiestrę na wiele innych sposobów. W rezultacie kwota zebrana podczas 25. finału zapowiada się rekordowo.

Dokładna, pełna kwota zbiórki znana będzie dopiero w marcu, ponieważ nadal trwa szereg aukcji internetowych. Mimo to, zaledwie kilka minut po północy, licznik w sztabie głównym WOŚP wskazywał 62 miliony złotych. Rok temu o tej samej porze były to 43 miliony. Suma już zatem jest ogromna, a pewne jest, że jeszcze znacznie się zwiększy. Podczas ubiegłorocznego finału ostateczna kwota wyniosła aż 72 miliony złotych, czyli blisko 30 milionów więcej niż tuż po zakończeniu zbiórki. Czy w tym roku będzie podobnie? Wiele na to wskazuje, bowiem sztab WOŚP w wielu miejscach informowały o rekordowej hojności Polaków.

Nie inaczej było w powiecie cieszyńskim, gdzie do puszek trafiło w sumie ponad 311 tysięcy złotych. Dla porównania w 2016 roku było to około 200 tysięcy złotych.

25. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy podsumowali także mundurowi, których zdaniem przebiegł on w całym kraju spokojnie. Policja odnotowała zaledwie 19 incydentów związanych z kradzieżami puszek. Zatrzymano przy tym 21 osób, które dopuściły się kradzieży lub podszywały pod wolontariuszy.

(wik)

**O Finale WOŚP w Cieszynie oraz „Koncercie Dobrej Woli” w Lesznej Dolnej piszemy na stronie 4**

## POGODA

wtorek

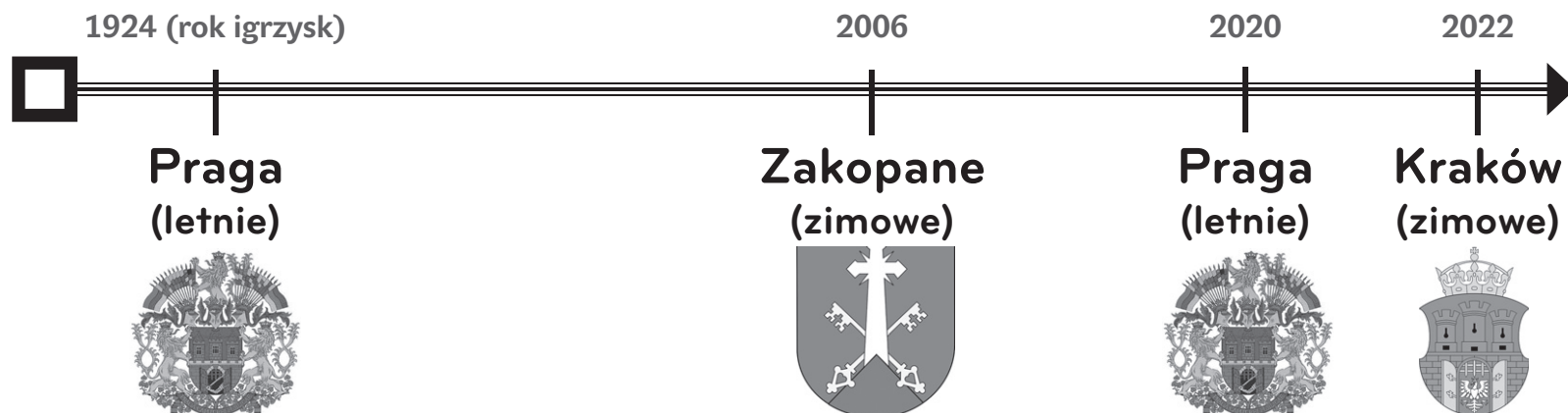
środa



dzień: -5 do -4 °C  
noc: -4 do -5 °C  
wiatr: 2-4 m/s

dzień: -6 do -4 °C  
noc: -4 do -6 °C  
wiatr: 4-5 m/s

## KALENDARIUM OLIMPIJSKICH POMYSŁÓW



REKLAMA



**Kongres Polaków  
w Republice Czeskiej  
zaprasza na...**

**SPOTKANIE INSTRUKTAŻOWE NA TEMAT PRZYGOTOWANIA WNIOSKÓW  
PROJEKTÓW DO FUNDUSZU ROZWOJU ZAOLZIA W ŚRODĘ 18.1.2017 OD  
GODZ. 18.00 W KLUBIE „DZIUPLA” W CZESKIM CIESZYNIE.**



9 771212 422027

17007



## KRÓTKO

## SA KANDYDACY

**BYSTRZYCA (dc)** – Trzynastu chętnych zgłosiło się do pracy w Straży Gminnej. Powalczą o dwa etaty. Wójt Roman Wróbel poinformował, że przydatność kandydatów do pracy zostanie sprawdzona podczas testów sprawności fizycznej, testów psychologicznych oraz rozmów kwalifikacyjnych. Straż Gminna ma rozpocząć pracę 1 czerwca. Jej siedziba będzie się tymczasowo znajdowała w budynku Urzędu Gminy, w Centrum Informacji.

\*\*\*

## WIĘCEJ MAŁŻEŃSTW

**JABŁONKÓW (sch)** – 2016 był dla Jabłonkowa rokiem bogatym w śluby. Choć miasto liczy zaledwie 5664 mieszkańców, na ślubnym kobiercu w 2016 roku stanęły aż 172 pary. 89 z nich wzięło ślub cywilny, pozostałe 83 pary zdecydowały się na ślub kościelny. Jednak tylko 27 spośród ślubów cywilnych miało miejsce w miejscowym ratuszu. Pozostali jabłonkowscy narzeczeni wybierali za miejsce ceremonii ślubnej Nową Polanę w Łomnej Dolnej oraz hotele „Excelsior” w Łomnej Górnej lub „Kempa” w Bukowcu. Najpopularniejszym miesiącem weselnym był wrzesień.

\*\*\*

## RAZEM Z RYBNIKIEM

**HAWIERZÓW (sch)** – Miasto wspólnie z polskim Rybnikiem szykuje rewitalizację swoich parków miejskich. W przypadku Hawierzowa będzie chodziło o rewitalizację przestrzeni zielonej za Sądem Powiatowym na Podlesiu. Obecnie oba miasta przygotowują wspólny projekt, który ma zostać zrealizowany w ramach unijnej czesko-polskiej współpracy transgranicznej.

\*\*\*

## PIERWSZA OBNIŻKA ORŁOWA (dc)

– Mieszkańcy w blokach zapłacą w tym roku o ok. 5 proc. mniej za dostawy ciepła. W przyszłym roku spadek ma wynosić 7 proc. w stosunku do 2016 roku. Do obniżki cen dochodzi po raz pierwszy w historii spółki miejskiej SMO, która dostarcza energię ciepłą do 8,5 tys. gospodarstw domowych, firm oraz instytucji miejskich. Spółce udało się wynegocjować tańsze dostawy z ČEZ Teplárnská.

\*\*\*

## PRZEJŚCIE OTWARTE

**CZESKI CIESZYN (dc)** – Przejście podziemne pod dworcem kolejowym od poniedziałku ponownie jest otwarte. Ekipom technicznym udało się udrozić urządzenia odprowadzające wodę, które zamarzyły w ub. tygodniu. Władze miasta i Zarząd Infrastruktury Kolejowej zadeklarowały, że będą starały się, by urządzenia we wszystkich częściach przejścia podziemnego były sprawne.

# Piwnica dla fizjoterapeuty?

*Pocztą i „stara szkoła” – te dwa budynki w Mostach koło Jabłonkowa mają zostać wyremontowane przez gminę jeszcze w tym roku. Dawny budynek szkolny ma dziś wielofunkcyjny charakter, przede wszystkim korzystają z niego dwie organizacje, które prowadzą zajęcia wolnego czasu dla dzieci i rodzin: Caritas Jabłonków oraz miejscowe stowarzyszenie „Mostik”.*

Znajduje się tam także kawiarnia. Remontując budynek, władze gminy chciałyby odnowić także pomieszczenia w piwnicy, które można by w przyszłości wykorzystać na prowadzenie działalności usługowej. Wójtowi Josefowi Szotkowskiemu marzy się pracownia fizjoterapeuty. – Sporo ludzi z naszej wioski musi dojeżdżać na rehabilitację do Jabłonkowa lub Trzyńca – mówi samorządowiec. Sęk w tym, że niełatwo znaleźć odpowiednią osobę. – Okazuje się, że ci fizjoterapeuci, którzy mają umowy z ubezpieczalnią, mają mnóstwo pracy i nie są zainteresowani otwarciem praktyki na wsi. Z kolei ten, kto nie ma umowy, prawdopodobnie nie znalazłby u nas dostatecznej liczby klientów. Próbuje się dogadać z jakimś większym szpitalnym ośrodkiem rehabilitacyjnym, który mógłby u nas otworzyć filię – relacjonuje wójt.

Samorządowiec zaznacza zarazem, że fizjoterapia to jedna z opcji. Jeżeli nie uda się wcielić tego pomysłu w życie, w „starej szkole” może znaleźć zaplecze przedsiębiorca prowadzący



Fot. DANUTA CHLUP

W „starej szkole” znajdzie się miejsce na nowe usługi.

inne, przydatne dla mieszkańców usługi. Władze gminy są gotowe stworzyć dla nowej działalności jak

najlepsze warunki, m.in. na własny koszt zaadaptować piwnice. – Nie chcemy jednak rozpocząć remon-

tu, dopóki nie wiemy, do jakiej działalności będą służyły te pomieszczenia – zaznacza wójt. (dc)

## Do stolicy Polski autobusem

Z Bogumina i Ostrawy można będzie podróżować do Warszawy i Wiednia nie tylko pociągami ekspresowymi, ale też bezpośrednimi autobusami przewoźnika Leo Express.

Firma wprowadza nowe połączenie pomiędzy stolicami Austrii i Polski. W Republice Czeskiej auto-

sowe są znacząco szybsze, odległość między Wiedniem a Warszawą przemierzają nawet w niespełna 7 godzin. Kierownictwo spółki Leo Express niemniej uważa, że podróżnych nie zabraknie – przede wszystkim dzięki temu, że ceny biletów będą o wiele niższe.



Fot. ARC

busy będą zatrzymywały się w Brnie, Ołomuńcu, Ostrawie i Boguminie. Z rozkładu jazdy przewoźnika wynika, że do Warszawy można będzie podróżować autobusem codziennie o godz. 11.45 (począwszy od środy) do Wiednia o godz. 15.35 (od dziś).

Pokonanie całej trasy zajmie autobusom ok. 11 godz. Pociągi ekspres-

– Kurs ten znakomicie uzupełni naszą ofertę. Choć podróż potrwa dłużej niż pociągiem, może być atrakcyjna dla pasażerów dzięki niższemu cenom oraz dzięki temu, że autobusy będą zatrzymywały się również tam, gdzie pociągi się nie zatrzymują – powiedział Petr Köhler, szef Leo Express. (dc)

## Więcej miejsc, ale za opłatą

W obrębie Szpitala Trzyniec począwszy od 1 lutego będzie więcej miejsc postojowych. To jedna strona medalu. Tą drugą jest fakt, że za parkowanie trzeba będzie zapłacić. Przyczynili się do tego mieszkańcy pobliskiego osiedla, którzy na terenie szpitala stawiali swoje samochody.

– Dotychczasowa liczba miejsc parkingowych w obrębie szpitala i w jego sąsiedztwie była niewystarczająca – powiedział Josef Cieslar, wicedyrektor ds. technicznych. – Dlatego przed bocznym wjazdem do szpitala, obok przystanku autobusowego, wybudowaliśmy parking z 28 miejscami postojowymi oraz dwoma miejscami dla niepełnosprawnych. Kolejne miejsca wybudowano w obrębie kompleksu szpitalnego, w sumie mamy więc 51 nowych standardowych miejsc parkingowych oraz cztery miejsca dla niepełnosprawnych – policzył wicedyrektor.

Za postój w kompleksie szpitalnym trzeba będzie płacić, nowy par-

king przed wjazdem będzie bezpłatny, tak samo, jak „stary” parking nad drogą.

– Postój będzie bezpłatny przez pierwszych 30 minut, opłata za każdą następną rozpoczętą godzinę będzie wynosiła 30 koron – poinformowała Jolana Filipová, rzeczniczka szpitala. Automatyczne kasy zostały zainstalowane w obrębie izby przyjęć, przed pawilonem psychiatrii oraz w pawilonie hydroterapii. Dyrekcja przekonuje, że odpłatne parkowanie jest rzeczą normalną, którą inne szpitale w okolicy dawno już wprowadziły.

– Liczba samochodów wjeżdżających na teren szpitala wzrosła na przestrzeni ostatnich lat, tak duży ruch stał się nie do przyjęcia. Sytuację pogorszył fakt, że mieszkańcy osiedla Sosna zaczęli stawiać swe samochody na terenie szpitala. Dlatego zdecydowaliśmy się wprowadzić opłaty – wyjaśnił Cieslar. (dc)

## Dym w powietrzu, pociąg za darmo

Województwo śląskie rozpoczyna zintensyfikowaną walkę ze smogiem w regionie. Jak zapowiedział marszałek Wojciech Saługa, w przypadku następnych przekroczeń norm jakości powietrza, należące do samorządu regionu Koleje Śląskie będą woziły pasażerów bezpłatnie.

– W przypadku kolejnych przekroczeń norm jakości powietrza Koleje Śląskie będą dostępne dla mieszkańców za darmo – zadeklarował na konferencji prasowej Saługa. Jak poinformował „Głos Ludu” Witold Trólka z biura prasowego Urzędu Marszałkowskiego, rozwiązanie będzie wdrażane w sytuacji aktualnie obowiązującego poziomu alarmowego. – Województwo śląskie wspólnie z Kolejami Śląskimi analizuje formy możliwości wprowadzenia bezpłatnych przejaz-

dów. Według wstępnych założeń w grę może wchodzić aktualny urządowy poziom alarmowy. Przypominam, że w Polsce poziom alarmowy dla pyłu PM10 wynosi 300 mikrogramów na metr sześcienny – mówi Trólka.

Ponieważ alarm smogowy w rejonie Cieszyna i miast przygranicznych ma miejsce często w okresie grzewczym, rozwiązanie darmowych Kolei Śląskich ma docelowo objąć też rejon Śląska Cieszyńskiego. – Kwestia dostępności bezpłatnych pociągów dla posiadaczy samochodów jest otwarta. Prawdopodobnie oferta dotyczyć może każdorazowo linii, które przebiegają w całości lub w części przez obszary objęte w danym czasie alarmem smogowym – tłumaczy Trólka i jak dodaje, ta oferta ma być przygotowana już w bieżącym sezonie grzewczym. (mb)

## Czekamy na Państwa Szanowni Czytelnicy!

We wtorek i środę sekretariat redakcji będzie czynny od godz. 8.30 do 15.30. Dziennikarka dyżurna, **Małgorzata Bryl**, będzie czekała na Państwa w redakcji we wtorek w godz. 9.30-12.30 oraz w środę od 9.00 do 15.00. Telefon **604 235 301**, e-mail: **bryl@glosludu.cz**. Zapraszamy do redakcji.

Można także dzwonić w każdej sprawie do **Tomasza Wolffa**, redaktora naczelnego, tel. **775 700 892**, e-mail: **wolff@glosludu.cz**.





# Powołany do wiecznego tańca

Kierownika artystycznego Otka Jaworka kojarzą całe pokolenia tancerzy Zespołu Pieśni i Tańca „Olza” z wymagającą choreografią oraz wysokim poziomem artystycznym zespołu. W czwartek 12 stycznia br. śp. Otto Jaworek został powołany, żeby zatańczyć swój ostatni, wieczny taniec. Zmarł po długiej, ciężkiej chorobie w wieku 72 lat.

– Wczoraj w godzinach wieczornych opuścił nas na zawsze Otto Jaworek. Niezrównany tancerz, choreograf, długoletni kierownik artystyczny „Olzy”. Spoczywaj w spokoju w tancerzynie niebie. Olzianie i Rodzina Olziańska – taki wpis pojawił się zaraz nazajutrz po jego śmierci na Facebooku ZPiT „Olza”. Natomiast jutro, o godz. 14.30 w kościele ewangelickim w Trzanowicach – jak zapewnił kierownik organizacyjny „Olzy”, Andrzej Suchanek – pożegna swojego kierownika i mistrza choreografii liczna delegacja byłych i obecnych tancerzy tego ponad 60-letniego zespołu.

Do czesko-cieszyńskiej „Olzy” Otto Jaworek trafił w 1962 roku, w czasach, kiedy w zespole tańczyli jeszcze jego członkowie-założyciele. Po upływie przeszło 20 lat został kierownikiem tego Reprezentacyjnego Zespołu Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświa-

towego, przejmując pałeczkę po swojej poprzedniczce, Janinie Ferfeckiej. Jaworek, który m.in. kształcił się w Studium Folklorystycznym dla choreografów zespołów polonijnych w Lublinie, specjalizował się w polskich tańcach narodowych, ale też w tańcach cieszyńskich. – Kiedy Otek przejął kierownictwo artystyczne „Olzy” po pani Ferfeckiej, nadał nowy charakter temu zespołowi. Nawiązał do swojej wspaniałej poprzedniczki, ale w stylizacji folkloru poszedł jeszcze dalej, wzorując się na profesjonalnych polskich zespołach, takich jak „Mazowsze” i „Śląsk”. Lubił, kiedy wszystko było dopięte na ostatni guzik, precyzyjne, równe, pod względem technicznym wyszlifowane – mówi obecny kierownik artystyczny ZPiT „Olza”, Roman Kulhanek, który uczył się tańca właśnie u Jaworka. – On nauczył mnie wszystkiego, co ma związek z tańcem. Od pierwszych kroków, kiedy

przyszedłem z „Rytmiki” do „Olzy”, aż po wymagania, jakie powinien mieć kierownik wobec swoich tancerzy. To, co teraz ja robię, to już tylko prosta kontynuacja tego, co on rozpoczął przed 40 laty – przyznał Kulhanek.

To, że Otto Jaworek poprowadził swój zespół na artystyczne wyżyny, świadczą liczne zagraniczne wojaże „Olzy”, realizowane głównie w latach 90. ub. wieku, w tym również do Stanów Zjednoczonych. Ze znakomitych choreografii śp. Otka Jaworka korzystała jednak nie tylko „Olza”, ale też inne pezetkaowskie zespoły, z których należy wymienić chociażby „Zaolzi” i „Trzanowice”. Dlatego też nie tylko „olzianie” i tancerze, ale cała zaolziańska widownia, która w swoich czasach oklaskiwała jego zapierające oddech choreografie, jeszcze na długo zachowa Go w żywej pamięci.

(sch) **Otto Jaworek związał się z „Olzą” przed 55 laty.**



Fot. Facebook

# Karkonosze chcą igrzysk

Dokończenie ze str. 1

– Gdy podpiszemy porozumienie ze wszystkimi partnerami z obu stron granicy i oficjalnie złożymy naszą aplikację, zorganizujemy dużą konferencję prasową i zaprezentujemy szczegóły naszej kandydatury – zapowiada Stanek.

Według burmistrz Harrachowa, Ewy Zbrojowej, każda inicjatywa, która w swoim założeniu wspiera sport, a zarazem przyczynia się do rozwoju regionu, jest mile widziana. – W tej chwili nie będę się wypowiadać odnośnie tego, czy pomysł ten jest technicznie możliwy do zrealizowania, czy też nie, ale powiem, że w tej sprawie w pełni kibicuję polskiemu kolegom. Wiedząc, że mają wspaniałe trasy biegowe, gdy tymczasem my mamy kompleks skocznicy, w tym jedną z pięciu na świecie skoczni mamucich, działałabym przeciwko temu regionowi, nie popierając tej inicjatywy – przekonuje Zbrojová, dodając, że już wcześniej obydwie strony prowadziły m.in. rozmowy w sprawie organizacji Pucharu Świata w dyscyplinach biegowych i skokowych.

Dla podkarkonoskich miejscowości po czeskiej stronie granicy telefony, które po artykule w polskim „Przełądzie Sportowym” rozdzwoniły się w ich biurach w związku z kandydaturą na organizatora igrzysk, były nielada zaskoczeniem. – Na ten temat była tylko jedna wstępna

rozmowa. Myślę, że również polscy koledzy nie spodziewali się, że ta sprawa tak szybko wypłynie na powierzchnię – stwierdza burmistrz Harrachowa.

Burmistrz Szpindlerowego Młyna, Vladimír Staruch, o tym, że jego miasto miałyby podjąć się współorganizacji Zimowych Igrzysk Olimpijskich 2030, dowiedział się najpierw od dziennikarzy na podstawie informacji w polskich mediach. – Ja nie posiadam tej informacji, dlatego nie jestem w stanie powiedzieć, jakie konsekwencje mogłyby przynieść organizacja tego przedsięwzięcia – mówi bez ogródek. Jak jednak zaznacza, Szpindlerowy Młyn znajduje się na obszarze Karkonoskiego Parku Narodowego, a każda nowa zabudowa może być kwestią zmiany planu zagospodarowania przestrzennego. – Generalnie mogę stwierdzić, że każde zawody, które odbywają się tutaj, są dla naszego miasta reklamą. Z pewnością jednak, podejmując się roli gospodarza takiego wydarzenia, tak trzeba je przygotować, by nie była to reklama negatywna – dodaje.

Gospodarza ZIO 2030 poznamy za sześć lat. Gdyby Karkonosze wygrały, byłoby to wydarzenie bez precedensu, bowiem jeszcze nigdy IO nie miały miejsca w dwóch państwach.

WITOLD KOŹDOŃ, BEATA SCHÖNWALD

# »Walaśi« w formie



Muzyczna uczta odbyła się w niedzielę w Cafe Muzeum w Cieszynie. Wszystko za sprawą kapeli „Walaśi”, która po raz kolejny dała koncert w tym klimatycznym miejscu. Kto nie był, niech żaluje.

# Profesor w bibliotece

W Bibliotece Miejskiej w Wiśle odbyło się 12 stycznia spotkanie z profesorem Karolem Danielem Kadłubcem, który promował swoją nową pracę monograficzną. „Płyniesz Olzo” to praca naukowa na temat Śląska Cieszyńskiego z badaniami również nad kulturą materialną. Prelekcja profesora Kadłubca spotkała się z dużym zainteresowaniem mieszkańców Wisły i okolicy. Sala wypełniona była po brzegi. Profesor mówił o kulturze Śląska Cieszyńskiego i o tym, że nasze wartości należy pielęgnować i strzec tak, aby następne pokolenia mogły z tego bogactwa i dorobku korzystać. Dzisiejsze wyznania młodych ludzi: „Jestem Europejczykiem” niewiele nam mówią. Nawet ci, którzy składają takie wyznania, sami nie zawsze potrafią powiedzieć, jakie wartości mają na myśli. Ziemia cieszyńska to tygiel i konglomerat kulturowy, zasobny w te nieprzemijające wartości.

Książka „Płyniesz Olzo” ukazała

się staraniem Kongresu Polaków w RC we współpracy z Katedrą Sławistyki Uniwersytetu Ostrawskiego. Na kartach obszernej i kompleksowej monografii cieszyńskiej kultury ludowej czytelnik znajdzie opowiadania, pieśni, a także informacje o tradycyjnych tańcach, zwyczajach oraz rys historyczny dziejów folklorystyki cieszyńskiej i pisarstwa ludowego. Opracowanie zawiera wyczerpujące informacje na temat materialnej sztuki ludowej, w tym m.in. przykłady architektury, malarstwa, rzeźby czy strojów ludowych. Cennym uzupełnieniem monografii „Płyniesz Olzo” są unikatowe zdjęcia.

Kolejne spotkanie promujące książkę „Płyniesz Olzo” odbędzie się tym razem w Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” w Ustroniu 21 stycznia. Początek o godz. 16.00. Rozmowę z prof. Danielem Kadłubcem poprowadzi dr hab. Marek Rembierz. (mb)

# Czas na prowincję



Joanna Jurgała pisze książki od wielu lat.

„Siedem spódnic Alicji” to tytuł najnowszej książki Joanny Jurgały-Jureczki, lokalnej pisarki związanej ze Śląskiem Cieszyńskim, historyka literatury, autorki książek współ-

czesnych i opracowań dotyczących przede wszystkim okresu XX-lecia. Powieść miała premierę wczoraj.

„Siedem spódnic Alicji” to powieść, w której terazniejszość prze-

plata się z przeszłością. Wyraziści bohaterowie, atmosfera rodzinnego ciepła i sytuacji z przymrużeniem oka przekreślają stereotyp nudnej prowincji, a pełne nostalgii i dreszczyku emocji wspomnienia oraz rodzinne sekrety prowokują do poszukiwania najważniejszych wartości.

– Bohaterka tej powieści jest czuła i emocjonalna. Lata doświadczeń nauczyły ją dystansu do wielu spraw, ale nie pozbawiły ironii i ciepła. Jest nią... prowincja. W którymkolwiek miejscu różnorodnej Europy by leżała, skrywa fascynujące tajemnice. Ale pozwala się naprawdę poznać tylko tym, którzy okażą jej zaufanie i... dociekliwość! „Siedem spódnic Alicji” to pełna humoru rodzinna historia, w której terazniejszość przeplata na jest smakowicie z opowieściami z przeszłości – napisała o książce Magda Miśka-Jackowska, dziennikarka RMF Classic. (Ox.pl)



# Pomocy potrzebuje wiele osób...

Miejscowe Koło PZKO w Trzyńcu-Lesznej Dolnej zorganizowało w sobotę swój premierowy „Koncert Dobrej Woli”. Dzięki zaangażowaniu organizatorów i wykonawców, którzy zgodzili się na nieodpłatne występy oraz szczodrości widzów, na cel charytatywny zostanie przekazane blisko 11 tys. koron. Na koncercie wystąpił Polski Zespół Śpiewaczy „Hutnik” pod kier. Anny Ostrowskiej, a także troje uzdolnionych młodych skrzypków: mieszkająca w Lesznej Dolnej Jana Przywarová, studentka Konserwatorium w Ostrawie oraz dwóch uczniów Podstawowej Szkoły Artystycznej. To była pierwsza impreza Miejskowego Koła w jubileuszowym roku 70-lecia założenia PZKO.

Pieniądze pomogą osobom w trudnej sytuacji, które otacza opieką Fundacja „Spełnienie” w Szprotawie, małym mieście położonym w zachodniej Polsce. Dlaczego PZKO-wcy z Trzyńca postanowili skierować pomoc do oddalonej o 450 km miejscowości? Nieprzypadkowo. Prezes Fundacji „Spełnienie”, Edyta Czeczko, pochodzi bowiem z Trzyńca. W zeszłym roku była jedną z bohaterek talk show Izabeli Wałaskiej „Zaolzie potrafi”. Dzięki temu mieszkańcy naszego regionu zapoznali się z jej zakrojoną na szeroką skalę działalnością. Fundacja pomaga osobom zagrożonym wykluczeniem społecznym, w trudnej sytuacji materialnej. Na terenach, które dawniej były rolnicze, a teraz występuje tam jedna z największych w Polsce stóp bezrobocia, pomocy potrzebuje wiele osób. Fundacja dostarcza im nie tylko żywność, odzież, artykuły chemiczne, gospodarstwa domowego czy wyprawki szkolne dla dzieci. – Ludzie kojarzą nas z daniem, ale my na pierwszym miejscu stawiamy edukację, prowadzimy korepetycje, rozwijamy pasję dzieci, które nie mają do tego warunków, bo



PZS „Hutnik” wystąpił ze swoim świątecznym repertuarem.

w ich domach są bieda, przemoc i alkohol – opowiadała Czeczko podczas talk show w Czeskim Cieszy-

nie. Dzięki swojemu zaangażowaniu została laureatką ogólnokrajowego konkursu „Zwykły bohater”.

– Zastanawialiśmy się nad jakąś nową imprezą, nad tym, jaki miałyby mieć charakter, bo jesteśmy

raczej wszechstronni, urządzamy zarówno imprezy kulturalne, jak i sportowe. W ub. roku spodobał mi się piękny pomysł realizowany w kościele: ludzie przynosili prezenty na cele charytatywne i za każdy przyniesiony prezent wieszano się bombkę na choinkę. Mówiłam o tym na zebraniu zarządu naszego Koła i zaczęliśmy się zastanawiać, jak i komu pomóc, bo ludzi potrzebujących pomocy jest bardzo dużo. Jedną z koleżanek, która była na imprezie „Zaolzie potrafi”, wspominała o Edycie Czeczko i o środowisku, w którym ona pomaga – Renata Szkucik, prezes MK PZKO, opowiedziała naszej gazecie o tym, jak rodził się pomysł na Koncert Dobrej Woli.

Prezes zdradziła, że na pomocy finansowej dla Szprotawy się nie skończy. – Chcemy zebrać także konkretną pomoc materialną – odzież czy też przybory szkolne dla dzieci. Musimy tylko rozwiązać kwestię transportu, bo to przecież spora odległość – powiedziała Renata Szkucik.

DANUTA CHLUP

## Orkiestra nad Olzą

W całej Polsce w niedzielę pieniądze sypały się do puszek, a na rynkach i w innych miejscach publicznych odbywały się koncerty i inne wydarzenia, które miały jeden wspólny mianownik: 25. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W tym roku fundacja Jerzego Owsiaaka kwestowała na rzecz ratowania zdrowia i życia dzieci na szpitalnych oddziałach ogólnopediatrycznych oraz dla zapewnienia godnej opieki seniorom. Wiele działo się także w Cieszynie. Akcja charytatywna wróciła do miasta nad Olzą po rocznej przerwie.

Siedzibą cieszynskiego sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy był „Dom Narodowy”. Na czele sztabu stanęła Joanna Wesoły. W organizacji Finału pomagało jej ok. 30 osób. – Mamy 114 wolontariuszy, którzy

kwestują z puszkami, najmłodsza dziewczynka ma trzy lata, to moja córka – powiedziała naszej gazecie Wesoły. Darczyńcy wrzucający pieniądze do skarbonek otrzymywali naklejki – czerwone serduszka z logo Orkiestry.

Aleksandra Kopeć i Nikola Zawada z Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika kwestowały po raz pierwszy. Postanowiły pójść na całość – z puszkami na Rynku dyżurowały od rana do wieczora. Cieszyły się, że okoliczne restauracje oferowały wolontariuszom bezpłatny posiłek i możliwość ogrzania się. – Fajnie jest pomagać seniorom i małym dzieciom. Ludzie bardzo dobrze reagują w tym roku. Nie znaczy to, że nie spotkałyśmy się z sytuacją, która byłaby przykra, ale zdecydowana większość osób nastawiona jest pozytywnie – przekonywała Kopeć. Część wolontariu-



Wolontariuszki z liceum przez cały dzień kwestowały na Rynku.

szy zamieniała się dyżurami, sztab stopniowo podliczał więc zawartość puszek. Kwotę, którą udało się zbierać, na bieżąco wyświetlano na fasadzie „Domu Narodowego”.

Na Rynku i w „Domu Narodowym” cały czas coś się działo. Popisy „morsów”, czyli osób, którym nawet w ujemnych temperaturach kąpanie się w zimnej wodzie nie jest straszne, występy kapel, stoiska z biżuterią i ceramiką – to tylko niektóre punkty cieszynskiego programu WOŚP. W „Domu Narodowym” odbywały się warsztaty artystyczne dla dzieci, licytacja dzieł sztuki pracowników Uniwersytetu Śląskiego, pokaz mody dziecięcej i młodzieżowej. Licytowano także na scenie na Rynku. Cieszynianie kupowali rękodzieło i zestawy różnych gadżetów, wrzucając bezpośrednio do

puszek Orkiestry wylicytowaną kwotę. – Cieszę się, że w Cieszynie wreszcie coś się dzieje. Jestem jak najbardziej za wspieraniem pediatrii, kuzynka jest położną w Szpitalu Śląskim – dzieliła się wrażeniami pracująca w Czeskim Cieszynie Joanna Stokłosa, która przyszła na Rynek razem z dziećmi.

Punktem kulminacyjnym dnia było wieczorne „światelko do nieba”. – W tym roku robimy to inaczej. Miały być sztuczne ognie, ale – po pierwsze ze względu na finanse, po drugie przez wzgląd na zwierzęta, które bardzo boją się wystrzałów – utworzymy z osób, które zgromadzą się na Rynku, duże serce i wszyscy w tym samym momencie zapalimy latarki, komórki – co kto ma – zapowiadała Joanna Wesoły. (dc)



WOŚP można było także wesprzeć, kupując gadżety oferowane w licytacji.



# Wizja lokalna 2016 (do »Wizji 2035«)

Od samego początku zaintrygowal mnie projekt „Wizja 2035”, jaki zrodził się w umysłach naszych polskich „kongresmanów”. Ponieważ lubię do wszystkiego podchodzić niejako od podstaw, więc zajrzałem do internetu, gdzie pod hasłem (Synonim wizja • Słownik synonimów do słowa wizja • Synonim.NET) znalazłem dosłownie setki różnych znaczeń, odcieni, synonimów w wielu grupach znaczeniowych, (ponad pięć stron komputerowych) i przeraziłem się. Jakże w tej masie pojęć znaczeniowych znaleźć to właściwe, które w dodatku odpowiadałoby większości zainteresowanych?

Naturalnie autorzy „Wizji 2035” oraz ci, którzy już na ten temat się wypowiadali, wiedzą, że chodzi o przetrwanie naszej grupy narodowej na Zaolziu. Gra warta świeczki, ale nie będzie to sprawa łatwa. Obym się mylił. Mnie osobiście w tym słownikowym nadmiarze wizji zainteresowało pojęcie wizji lokalnej (ogłędziny terenu, miejsca dla zbadania okoliczności zdarzenia, przestępstwa lub stwierdzenia czegoś), co z kolei jest bliskoznaczne z rewizją (ponowna ocena jakichś poglądów, teorii naukowych, aktów prawnych poprzedzająca dokonanie w nich zmian). Takiej właśnie wizji lokalnej oraz rewizji nam potrzeba, żeby lepiej zrozumieć sytuację, w jakiej się znaleźliśmy i ewentualnie wyciągnąć z tego wnioski, ale to temat na książkę opracowaną przez obiektywnych historyków, socjologów i dziennikarzy.

Spróbuję tu przytoczyć pokrótce przegląd zaolziańskich „grzechów”, które w jakimś stopniu przyczyniły się także do aktualnego stanu naszej rzeczywistości i mentalności. Na wstępie muszę zaznaczyć, że nie chodzi o negowanie naszego pomimo wszystko dużego dorobku. Z drugiej jednak strony i małe błędy, jeżeli je zsumować, mają swoją wagę. Jeżeli stosować tu będąc liczbę mnogą – na przykład historycy, pisarze, działacze itp., to naturalnie nie oznacza to, że tak postępowali lub myśleli wszyscy, wspominam o tym tylko, żeby przypomnieć, że takie zjawiska także miały miejsce...

\*\*\*

Na ogół uważa się, iż za zmniejszającą się liczebność Polaków na Zaolziu odpowiedzialność ponosi czeska polityka asymilacyjna z czasów Pierwszej Republiki – moim zdaniem jeszcze w większym stopniu z lat reżymu komunistycznego (1948-1989), w czym czasami pomagali też nasi działacze na różnych szczeblach. Naturalnie ten skomplikowany proces asymilacyjny trwa nadal, chociaż dziś ma już poniekąd inne przyczyny i wymiary. A więc za wszystko odpowiedzialni są Czesi, co sugeruje między innymi kilku uczestników wywiadów w książce z 2015 roku „Wierzę, że nie zginie! Mniejszość Polska na Zaolziu 1870-2015” w opracowaniu Marka A. Koprońskiego. Książka ta raczej nie miała się ukazać, bo chociaż zawiera sporo prawdy o nas samych, to niektórzy samooceniający się bohaterzy książki raczej się skompromitowali...

Dla równowagi przypomnieć wypada, iż w Polsce też stosowano podobną politykę asymilacyjną wobec mniejszości litewskiej, białoruskiej, ukraińskiej i żydowskiej, co stwierdza m.in. Eugeniusz Mironowicz w swej pracy „Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej (1900-1944)”. Poniekąd u nas szwankuje historyczna pamięć. Pamiętamy, to co chcemy, a równocześnie nie pamiętamy, o czym raczej powinniśmy wiedzieć.

\*\*\*

Niedawno obchodziliśmy z wielką pompą jubileusze „Głosu Ludu” i „Zwrotu”. Oba te organy prasowe na pewno na swój jubel zasłużyły,

ale w obu wypadkach zapomniano napomknąć, że w latach 50. XX wieku oraz w latach normalizacji 1968-1989 ich łamy służyły w dużej mierze polityce KPC – przede wszystkim „GL” jako organ partyjny, a „Zwrot”, choć tak bardzo nie musiał, też w tym okresie upupiał swych czytelników prokomunistyczną propagandą i kłamstwami.

Wielu potomków gospodarzy, którym komuniści ukradli majątki, na pewno pamięta, jak ich rodziców szkalowano, nazywając z sowiecka kułakami i wrogami ludu, a przecież wielu z nich w okresie międzywojennym było ofiarnymi członkami w licznych organizacjach polskich, wspomagając ich datkami, o czym prasa międzywojenna skrzętnie informowała. Pomimo wszystko kupowaliśmy tę naszą prasę, czytaliśmy ją wybiórczo i nawet z nią współpracowaliśmy.

Powiedział lub napisał ktoś swego czasu, zresztą w dobrej wierze, że musimy być najlepsi, żeby nas inni (Czesi) szanowali. Niestety mentalność ludzka bywa ułomna i filozofia najlepszości czasami się nie sprawdza nawet wśród swoich (Zaolziacy).

\*\*\*

Ot chociażby to, jak potraktowaliśmy swego czasu naszych poetów Pawła Kubisza, a w kilka lat później Henryka Jasiczka i innych jeszcze ludzi pióra i sztuki. Wystarczy nadgorliwy polityk, by najlepszych potraktować jako najgorszych i skazać ich na nieistnienie. Pomagała im w tym służalczość niektórych zasłużonych działaczy na najwyższych szczeblach naszej organizacji społeczno-kulturalnej. Ich zachowanie trudno określić jako swoisty zaolziański wallenrodizm – podstęp i zdrada w celu realizacji wzniesłego i szlachetnego celu... Nasi „Wallenrodowie” w czasach normalizacji mawiali do odstawianych na boczny tor życia społeczno-kulturalnego: „Zesnać się trochę, a pomożemy ci...”. A więc mieli świadomość swego chamskiego zachowania. Wystarczy wrócić pamięcią w tamte czasy lub przeczytać cenną publikację Krzysztofa Nowaka „Mniejszość polska w Czechosłowacji 1945-1989. Między nacjonalizmem a ideą internacjonalizmu” z roku 2010.

A tak na marginesie najlepszości... Czasami przydałoby się nam trochę norweskiej skromności i pokory, wyrażonej w Prawie Janty. Jest to pojęcie które stworzył norweski pisarz pochodzenia duńskiego Aksel Sandemose w noweli „Uciekinier w labiryncie” (1933).

Oto 10 przykazań Prawa Jante: „1. Nie sądź, że jesteś kimś wyjątkowym, 2. Nie sądź, że nam dorównujesz, 3. Nie sądź, że jesteś mądrzejszy od nas, 4. Nie sądź, że jesteś lepszy od nas, 5. Nie sądź, że wiesz więcej niż my, 6. Nie sądź, że jesteś czymś więcej niż my, 7. Nie sądź, że jesteś w czymś dobry, 8. Nie masz prawa śmiać się z nas, 9. Nie sądź, że komukolwiek będzie na tobie zależało, 10. Nie sądź, że możesz nas czegoś nauczyć... i w dalszej części książki: 11. Nie sądź, że jest coś, czego o tobie nie wiemy...”

Swoją drogą życie z ludźmi trzymającymi się tych zasad dosłownie byłoby gorsze niż z najlepszymi, a przede wszystkim tak myślący i postępujący ludzie byłiby idealnym materiałem dla wszelkiej maści dyktatur.

I jeszcze krótki cytat z tekstu Magdaleny Kicińskiej „Maria Janion. Tytanka pije wrzątek” z „Magazynu Świątecznego Gazety Wyborczej” z 23 grudnia 2016: „Sami sobie jesteśmy kulą u nogi”.

„...Jej książki (Maria Janion, polska historyczka literatury, idei, profesor nauk humanistycznych, krytyczka literacka, znawczyni polskiego i europejskiego romantyzmu) zawierają wszystkie niezbędne narzędzia pozwalające wypracować nową ideę polską – zakorzenioną w tradycji i jednocześnie krytyczną, wolną od megalomanii i infantylizmu, ale wcale nie wolną od ideałów i marzeń. Bo Janion rozumie jak mało kto, że każdy człowiek i każda wspólnota potrzebują takiego obrazu siebie, w którym będą mogli sami siebie kochać, że bez tej szczypty narcyzmu nie ma życia. Ale rozumie też bardzo dobrze, że szczypta to szczypta, a nie cały ocean”.

\*\*\*

Jest jeszcze sprawa naszej małej lokalnej migracji: emigracji oraz imigracji. Ci, którzy emigrują do Czech, wiadomo, na ogół zrywają z naszym środowiskiem, zaś lokalni imigranci, którzy swego czasu przenosili się z pobliskich zaolziańskich miejscowości do ośrodków przemysłowych, żeby mieć bliżej do pracy, czasami z trudem żyli w nowym polskim środowisku i odpadali.

Rozliczyliśmy się w jakimś stopniu z nazizmem, ale (nie dotyczy to tylko Zaolzia) mamy kłopot spojrzeć prawdzie w oczy, gdy chodzi o komunizm. A przecież ideologia materializmu dialektycznego Marksa i Engelsa doprawiona bolszewicką doktryną polityczno-ekonomiczną Lenina (z Marksa, także zwolennika antysemityzmu i mordowania ludzi stojących na przeszkodzie wizji komunistycznej, czerpali także hitlerowcy) „skazała na śmierć więcej istnień ludzkich niż wszystkie wojny, które toczyły się od początków cywilizacji do końca XIX wieku”. W 1997 r. francuskie Krajowe Centrum Badań Naukowych opublikowało pracę zbiorową „Czarna księga komunizmu”. Francuscy naukowcy przy wsparciu prof. Andrzeja Paczkowskiego z Polski i czeskiego historyka Karola Bartoška obliczyli liczbę ofiar komunizmu na 94 mln ludzi. Paweł Łepkowski, „Komunizm: Najgroźniejsza choroba cywilizacji”. „Rzeczpospolita” 13.10.2016.

Naturalnie nie oznacza to, że wszyscy ci, którzy wstępowali w szeregi KPC z przekonania (niejednokrotnie na własnej skórze doświadczając później skutki komunistycznego raju na ziemi), lub by mieć lepszy start zawodowy, zasługują na potępienie, ale zasługują na to (choć często w biogramach byli nominowani jako zasłużeńi dla

## WIZJA 2035

STRATEGIA ROZWOJU POLSKOŚCI NA ZAOLZIU

polskości) ci, którzy służyli temu reżimowi z nadgorliwością godną kolaboranta... Zresztą podczas okupacji hitlerowskiej też nam się coś podobnego zdarzało...

To wzajemne niechęć się było, a może jeszcze jest, nierzadkim przejawem naszego zaolziańskiego współżycia. Bywało, że historycy nie lubili literatów, bo o nich częściej się pisało, literatów piszących językiem literackim nie cierpieli z kolei folklorysty, zresztą w literackim światku dochodziło również do wzajemnych animozji. Niektórzy nauczyciele czasami zazdrościli swym kolegom po fachu, gdy tamci stali się bardziej znani poprzez literaturę lub malarstwo.

\*\*\*

W szkolnictwie też różnie bywało. Na pewno nie można usprawiedliwić zachowania się niektórych dyrektorów (rzadkie przypadki), którzy studentów zgłaszających się na teologię nie dopuszczali do matury lub w świadectwie maturalnym stawiali im trójkę z zachowania, skazując ich na niemożliwość dalszych studiów a w konsekwencji potem czasami nawet na ucieczkę od polskości...

Wynaradawiali się paradoksalnie także niektórzy z tych, których rodzice zanadto działali, zapominając o własnych dzieciach.

A tak w ogóle nasze zaolziańskie getto narodowe rodziło się w maglu licznych podziałów. Już od dawna podzieleni byliśmy wyznaniowo (katolicy, ewangelicy, dawniej także żydzi, później ateści), politycznie w czasach wielopartyjności, a nawet w czasach totalitaryzmu komunistycznego itd.

Czasami ma się wrażenie, iż sami sobie jesteśmy cudzy.

W okresie międzywojennym ten podział był może głębszy, bo wiele z tych zróżnicowanych grup społecznych posiadało swoje organy prasowe i utwierdzało się w swoich racjach i stereotypach.

Współczesna socjologia zauważa, iż obecnie w większym stopniu społeczności polaryzują się pogłęboko za pośrednictwem środków przekazu i internetu, tworząc swoiste „społeczne bańki mydlane”, bąbelki (czeska terminologia ujmuje to trafniej jako „sociální bubliny”), w których lubimy się zamykać, co w efekcie uniemożliwia obustronną wymianę informacji oraz chęć obalania utrwalonych stereotypów... Nawet organizowane w tym zakresie ciekawe spotkania w Avionie nas nie interesują.

\*\*\*

A z kolei dziś dosyć niebezpiecznie jesteśmy podzieleni na pezetkaowców i resztę (w której też znajdują się członkowie PZKO – czy to gorszy sort?), a na dodatek absurdalnie dzieli nas dziś sytuacja polityczna w Polsce.

Podaję, iż mamy stosunkowo małą wiedzę historyczną na temat

innych europejskich mniejszości narodowych i czasami nam się wydaje, iż tylko my jesteśmy najlepsi lub doświadczamy największych krzywd... A przecież wychodziło w Polsce, ale i w Czechach, sporo cennych i ciekawych pozycji na tematy, które mogłyby nas zainteresować i wzbogacić naszą wiedzę o nas samych.

Przecież takie pismo „Krasnogruda”, poświęcone narodom, kulturom i małym ojczyznom Europy Środkowo-Wschodniej, które ukazywało się w Sejnach na pograniczu z Litwą od roku 1993 (bodajże do roku 2004), to ogromna skarbnica wiedzy na te tematy. A swoją drogą, ciekaw jestem, jakbyśmy siebie oceniali w kontekście wiedzy o tym wszystkim...

Teksty tych publikacji popularyzują etos pogranicza, postawę tolerancyjną i otwartą na odmienność innych, przełamują stereotypy i uprzedzenia, budują mosty między różnymi narodowościami i religiami. Weźmy także publikacje z Wydawnictwa Czarne (od roku 1996). W cudownym świecie tych książek można przez podobieństwo natrafić na niejednego historyczny lub poetycki skrawek naszego Zaolzia.

Czasami odnoszę wrażenie, iż niektórzy spośród nas nie bardzo wiedzą jak się nazywają i kim są – Polakami, Czechami, Czechopolakami, a może już stuprocentowymi Unitami (członkami UE)? Wątpliwości te nasuwają się podczas czytania niektórych klepsydr żalobnych, prasowych oznajmień o zgonie lub wspomnień rocznicowych – tekst polski, ale nazwiska, częściej imiona, po czesku.

\*\*\*

Nie rozumiem też, dlaczego w naszej polskiej prasie niektóre nazwiska rodzaju żeńskiego pisze się po czesku z przyrostkiem -ová, dlaczego nie -owa? Czy jest to kurczowe trzymanie się urzędowego zapisu w dowodzie osobistym, a może to tylko chęć podkreślenia, że dana osoba nie jest z naszego plemienia, lub że zmieniła narodowość? Czy nie lepiej byłoby pisać po prostu -owa, wtedy nie dochodziłoby do takich dziwolągów w narzędniku, jak XY-ová. Rozwiązaniem byłoby także stosowanie formy męskiej – odojcowskiej lub odmęzowskiej...

Druga sprawa to nie tłumaczenie imion. W języku polskim, ale także czeskim, nie tłumaczy się na ogół tylko imion ludzi wybitnych, powszechnie znanych np. Bedřich Smetana lub Fryderyk Chopin. Wszystkie inne w zasadzie się tłumaczy, chociaż czasami brak ich polskich odpowiedników lub polskie odpowiedniki mogą być niezrozumiałe, np. Věra – Wiara.

Podczas ostatniego pobytu u nas prof. Jana Miodka zagadnąłem go na ten temat, w zasadzie zgodził się ze mną.

Kazimierz Jaworski



grosz do grosza <sup>40</sup>

# Budżet rodzinny robimy dla siebie i swoich bliskich

Początek nowego roku to czas przeróżnych, bardziej lub mniej rozsądnych postanowień, planów i przedsięwzięć. Jesteśmy optymistycznie nastroszeni, pełni wiary, że wszystkiemu, co przed nami, z łatwością poddamy. Właściwie nie ma dla nas rzeczy niemożliwych. Zaczniemy prowadzić zdrowy tryb życia, rzucimy palenie i ograniczymy inne niezdrowe nałogi, zmienimy pracę na przyjemniejszą i lepiej płatną. Korzystając z tej fali pozytywnego nastawienia, warto sobie postawić jeszcze jeden noworoczny, rodzinny cel – prowadzenie rodzinnego budżetu.

Są ludzie, którzy bardzo dobrze zarabiają, a pomimo to ciągle nie mają pieniędzy, bez przerwy borykając się z problemami finansowymi. Inni, choć muszą się zadowolić skromną emeryturą lub niewysoką pensją, nie tylko jakimś cudem potrafią wiązać koniec z końcem, ale są w stanie odłożyć parę koron, pojechać na wczasy czy wesprzeć kogoś w potrzebie.

## BĄDŹMY PANAMI SYTUACJI

Jeżeli chcemy, aby nasze finanse nie wymknęły nam się spod kontroli, powinniśmy na bieżąco śledzić wszystkie dochody i wydatki, planować budżet rodzinny, angażując w to wszystkich domowników, i stałą uwagę poświęcać jego realizacji. Tylko wtedy unikniemy popełnienia poważniejszych błędów finansowych. I tylko wiedząc, co kupujemy i ile to kosztuje, możemy naprawdę świadomie kontrolować swoje wydatki. Prowadzenie budżetu rodzinnego to ważny krok w kierunku stabilności i niezależności finansowej. Wszelkie nadwyżki, które uda nam się zgromadzić, można przeznaczyć na wcześniejszą spłatę długów lub na stworzenie funduszu na nieprzewidziane, niezbędne wydatki. Pracując z budżetem rodzinnym, znamy swój potencjał oszczędnościowy. Znamy swoją sytuację finansową i mamy realny wpływ na jej poprawę. To my ją kontrolujemy, a nie ona nas.

## NAJWAŻNIEJSZE CELE

W planie finansowym, który powinien obejmować całą rodzinę, ujmujemy najważniej-

sze cele i ustalamy, z jakich środków i w jaki sposób chcemy swoje plany zrealizować. Przewidywane rodzinne dochody zestawiamy z przewidywanymi wydatkami. Zasadniczo wydatki powinny być niższe od dochodów. Jeżeli zlekceważymy tę zasadę, łatwo wpędzimy się w groźną pułapkę finansową. Pożyczka zacznie gonić pożyczkę, a my nie tylko nie będziemy w stanie zrealizować swoich planów, ale zaczniemy bać się wizyty komornika. Romantyczny nakaz, aby „mierzyć siły na zamiary, a nie zamiar podług sił” w sprawach finansowych raczej nie ma zastosowania. Może bowiem zrujnować każde gospodarstwo domowe, gdyż nie uwzględnia realnych możliwości.

## BĄDŹMY SYSTEMATYCZNI

Jeżeli już postanowiliśmy działać zgodnie z powyższym wcześniej planem, musimy zacząć prowadzić systematyczną rachunkowość na domowy użytek. Skrupulatnie i codziennie zapisujemy każdy dochód i wydatek. Niektórzy wolą robić to tradycyjnie, posługując się długopisem i zeszytem, inni korzystają w tym celu z komputera, np. z możliwości, jakie daje program Excel. Oceniamy też na bieżąco aktualną sytuację finansową (wartość nieruchomości, wysokość lokat finansowych, zobowiązania wobec osób prywatnych czy instytucji finansowych). Zbieramy wszystkie paragony i wyciągi bankowe, mając na uwadze, iż pamięć może być ulotna. Jeżeli to możliwe, robimy jak najwięcej płatności kartą. Wtedy każdą transakcję znajdziemy na wyciągu bankowym.

Jeżeli sprzedawca nie da nam paragonu (za kilka tygodni będzie to już niemożliwe, elektroniczna ewidencja utargu zacznie bowiem od początku marca obowiązywać także w handlu detalicznym), konkretny wydatek należy niezwłocznie zanotować. Starajmy się nie oszukiwać, budżet rodzinny robimy przecież dla siebie i swoich bliskich. Ukrywanie wydatków, których w głębi duszy najchętniej byśmy uniknęli (słodycze, papierosy), nie ma przecież najmniejszego sensu. Budżetowi na pewno to nie pomoże. Warto zapisywać naprawdę każdą wydaną koronę. Niewielkie wydatki, podsumowane pod koniec miesiąca, mogą dać całkiem spore kwoty. Nie bez przyczyny mówimy o budżecie rodzinnym. Sukces całego przedsięwzięcia zależy od zaangażowania każdego członka rodziny. Każdy z domowników musi być przekonany, że ma wpływ nie tylko na konstrukcję budżetu i ustalanie najważniejszych wydatków, ale także na jego realizację. Zresztą praca nad budżetem w towarzystwie partnera życiowego i przy udziale dzieci (choćby biernym) to doskonały sposób na edukację finansową młodego pokolenia i integrację członków rodziny.

Raz w miesiącu należy porównać transakcje dokonane za pomocą karty płatniczej z zapisami na koncie bankowym. Plan finansowy trzeba też na bieżąco aktualizować, uzupełniać, życie bowiem sprawia najróżniejsze niespodzianki, często dość kosztowne. Pewna elastyczność finansowa jest jak najbardziej na miejscu.

## NIESPODZIANKI I RYZYKA

Warto więc pamiętać o ryzykach i, planując wydatki, pomyśleć o najodpowiedniejszej formie ubezpieczenia swojego majątku. Dobre ubezpieczenie pomoże przetrwać niejedną kryzys finansowy spowodowany chociażby przez żywioł lub chorobę. Ważna jest też jednak rezerwa finansowa w zasięgu ręki, której uruchomienie i wykorzystanie będzie szybkie i nieskomplikowane. Do takiej rezerwy finansowej powinno mieć dostęp co najmniej dwóch członków rodziny. Nie zaszkodzi zatroszczyć się o sporządzenie dokumentacji cennych przedmiotów. Płacąc rachunki i spłacając pożyczki, powinniśmy jak najczęściej spoglądać w kalendarz. Spóźnianie się ze spłaceniem kolejnych rat kredytu może okazać się dla naszego rodzinnego budżetu zabójcze. Odsetki z tytułu zwłoki czy kary pieniężne mogą poczynić istotne spustoszenie po stronie wydatków.

Planując wydatki, pamiętajmy o dzieciach i o tym, że kiedyś być może wybiorą się na studia, a potem po prostu wyfruną z gniazda i rozpoczną samodzielne życie. Czy zechcemy im w tym pomóc? Jak i z czego będziemy finansować ich kształcenie? Ile pieniędzy to wszystko pochłonie? Dziecko w rodzinie to ogromna radość, ale też nowe i wcale niemałe wydatki. Zaplanujmy je z odpowiednim wyprzedzeniem i ustalmy sposób oszczędzania na ten właśnie cel. Opracowując plan finansowy, pomyślimy też o sobie za kilka lub kilkadziesiąt lat. A więc o możliwościach i sposobach zabezpieczenia się na starość. Zadanie to nietłwne, ale trudno go uniknąć. (h)

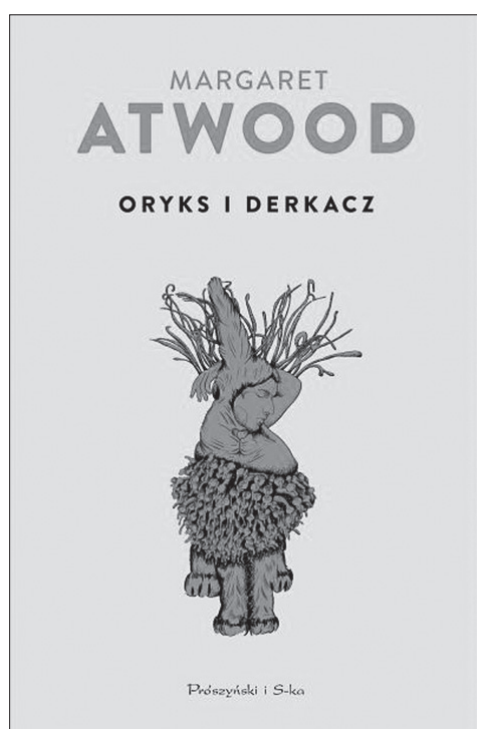


## WYDANO NAD WISŁĄ

### Oryks i Derkacz

MARGARET ATWOOD

Prószyński i Spółka



„Oryks i Derkacz” to poruszająca historia miłośna, a zarazem fascynująca wizja przyszłości. Śmiercionośna zaraza zgładziła ludzkość. Yeti usiłuje przetrwać w świecie, w którym być może jest ostatnim człowiekiem. Nie potrafi uwierzyć w śmierć swojego najlepszego przyjaciela Derkacza i ukochanej ich obu, pięknej Oryks. Dlaczego świat się rozpadł? Dlaczego przeżyły tylko zielonookie Dzieci Derkacza? W poszukiwaniu odpowiedzi wyrusza w wędrowną podróż przez bujny gąszcz, który porasta tereny wielkiego miasta, opustoszałego w wyniku prowadzonych przez potężne

korporacje niebezpiecznych, niekontrolowanych eksperymentów z inżynierią genetyczną.

Margaret Atwood przenosi nas do nieodległej przyszłości, która wygląda aż nazbyt znajomo, a zarazem przerasta nasze wyobrażenia. Świetnie panując nad swoim szokującym materiałem, autorka z właściwą sobie przenikliwością i czarnym humorem kreuje przedziwny, a mimo to w pełni wiarygodny świat, zamieszany przez postacie, które długo jeszcze po zakończeniu lektury żyją w naszych snach. Margaret Atwood jest u szczytu sił twórczych. Kto przeczyta Oryks i Derkacza, inaczej spojrzy na świat.

\*\*\*

### Maria Skłodowska-Curie

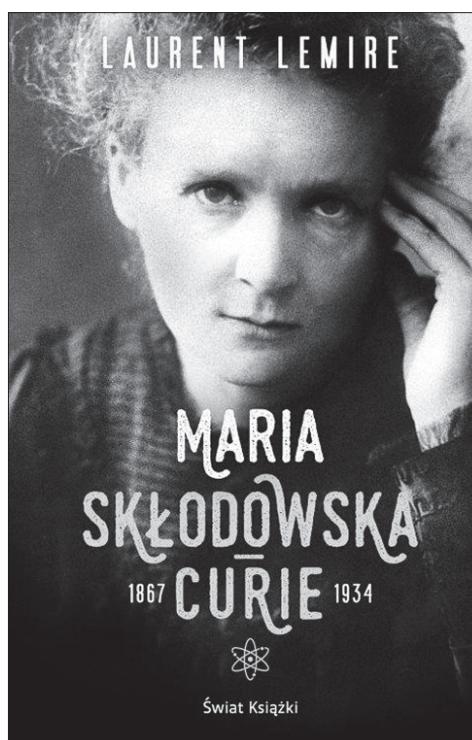
LAURENT LEMIRE

Świat Książki

Kobieta spoglądająca z uwagą na probówkę zawierającą rad – to zdjęcie obiegło świat i utrwaliło dla potomności Marię Skłodowską-Curie jako wielką damę fizyki, symbol kobiecy-naukowiec.

Laurent Lemire przedstawia historię Polki przybyłej do Francji w 1891 roku, dwukrotnej laureatki prestiżowej Nagrody Nobla, która poświęciła życie ukochanej dziedzinie badań. Trzeba jednak powiedzieć, że autor nie kreśli suchego portretu uczoney; poświęca bowiem wiele miejsca osobistym losom Madame Curie: jej miłości do męża Piotra i dzieci oraz skandalizującemu związkowi z Paulem Langganizem.

Laurent Lemire jest dziennikarzem „Le Nouvel Observateur” i kanału telewizyjnego Histoire.



### Dobranoc, Auschwitz.

Reportaż

o byłych więźniach

ALEKSANDRA WÓJCIK,  
MACIEJ ZDZIARSKI

Znak Horyzont

Józef Paczyński, rocznik 1920. Więzień numer 121 – z pierwszego transportu, fryzjer komendanta Rudolfa Hössa. Na pytanie, czemu nie poderżnął mu gardła, będzie musiał odpowiadać przez całe życie.

Marceli Godlewski, 1921, AK-owiec, egzekutor Kedywu. Po wielu miesiącach przesłu-

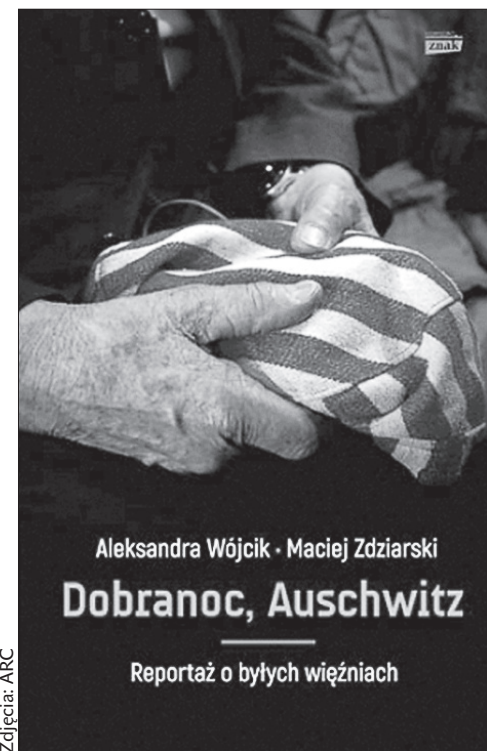
chań trafia do obozu, skąd ucieka przy pierwszej okazji.

Lidia Maksymowicz, najmłodsza. Uwięzioną jako trzyletnia dziewczynka. Wystraszone dziecko ukrywające się pod pryczą przed wzrokiem doktora Mengele.

Karol Tendera, więzień numer 100 430. Zakazony tyfem w ramach eksperymentu medycznego. Nigdy nie pogodził się z tym, że można bezkarnie mówić o „polskich obozach zagłady”.

Stefan Lipniak, 1924. Czterdzieści cztery miesiące za drutami. Cała młodość. Niewiele o tym mówi, bo życie to nie tylko obóz.

Mija 70 lat. Byli więźniowie Auschwitz nadal żyją i są wśród nas. Spotykamy ich na ulicy, w tramwaju, w aptece. Mijamy w pośpiechu, nie zwracając uwagi. Wciąż mają dużo do opowiedzenia. Oto ich historie. (r)



Aleksandra Wójcik · Maciej Zdziarski

Dobranoc, Auschwitz

Reportaż o byłych więźniach



## NEKROLOGI



*W tej ziemi wyrośłem,  
ta ziemia mnie karmiła,  
tej ziemi służyłem,  
w tej ziemi odpocznę.*

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich przyjaciół i znajomych, że dnia 12. 1. 2017 zmarł w wieku 72 lat nasz Ukochany Brat, Wujek, Szwagier i Bratanek

**śp. OTTO JAWOREK**  
długoletni kierownik ZPiT „Olza”  
zamieszkały w Trzanowicach

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w środę 18. 1. 2017 o godz. 14.30 z kościoła ewangelickiego w Trzanowicach. W smutku pogrążona rodzina.

GL-020

## CO W TEATRZE

**SCENA CZESKA – HAWIERZÓW:** Jak je důležité mít Filipa (17, godz. 19.00);

**▲ KARWINA:** Jak je důležité mít Filipa (18, godz. 19.00).

## CO W KINACH

**HAWIERZÓW – Centrum:** Ozzy (17, 18, godz. 16.00); Všecho nebo nic (17, 18, godz. 19.00); Łotr 1. Gwiezdne wojny historie (17, 18, godz. 20.00); **KARWINA – Centrum:** Wielki Mur (18, godz. 17.30); Manžel na hodinu (18, godz. 19.30); **KARWINA – Ex:** Bezva ženská na krku (18, godz. 15.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Ostravka Ostravski (17, godz. 9.00); Pohádky pro Emu (17, 18, godz. 17.30); Hologram dla króla (17, 18, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Królowa Śniegu 3: Ogień i lód (17, 18, godz. 14.00); Po prostu przyjaźń (17, 18, godz. 20.00); Powidoki (17, 18, godz. 18.00).

## CO NA ANTENIE

**POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM,** niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20. **POLSKIE AUDYJCJE:** po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

## CO W TERENIE

**LUTYNIA DOLNA –** Zarząd Macierzy Szkolnej PSP i Przedszkola zaprasza na Reprezentacyjny Bal Karnawałowy 28. 1. o godz. 19.00 do Domu Kultury w Lutyni Dolnej. Do tańca przygrywa zespół Expres Party Wiesława Farany.

**PTTS „BŚ” w RC –** Zarząd zaprasza wszystkich członków na sprawozdawcze zebranie członkowskie, które odbędzie się w niedzielę dnia 22. 1. o godz. 14.30 w sali Domu PZKO w Olbrachcicach.

**WIERZNIOWICE –** Zarząd MK

zaprasza na walne zebranie w niedzielę 22. 1. o godz. 15.00 do Domu PZKO. W programie: zebranie sprawozdawcze, następnie prelekcja Otylii Tobioly – Droga do Santiago de Compostela.

## WYSTAWY

**GOROLSKI CENTRUM INFORMACJI w Mostach k. Jabłonkowskiej, Drzewionka Na Fojstwiu:** do 18. 2. wystawa obrazów Agnieszki Pawlitko pt. „Obrazki beskidzkie”. Wystawa czynna: po-pt: w godz. 8.00-16.00, so: godz. 8.30-12.30. **GALERIA MIASTA TRZYNCA, DK „Trisia”, Rynek Wolności 526:** do 27. 1. wystawa obrazów Martina Mainera. Czynna: wt-pt: godz. 10.00-17.00; so i nie: godz. 14.00-17.00.

**MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ i MIASTA TRZYNIEC, Frydecka 387, Trzyniec, Galeria „Na schodach”:** do 30. 1. wystawa pt. „Karel IV i inni”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

**▲ DUŻA SALA WYSTAW:** do 20. 1. wystawa pt. „Cesarz z łaski Bożej”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

**▲ MAŁA SALA WYSTAW:** do 20. 1. wystawa kostiumów z filmu „Noc w Karlsztynie”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00; nie: godz. 13.00-17.00.

**MUZEUM ZIEMI CIESZYŃ-**

**SKIEJ, SALA WYSTAW w Hawierzowie, Pavlova 583/2:** do 29. 1. wystawa pt. „Atlas niezwykłych ptaków”; stała ekspozycja pt. „Zanim powstało miasto”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

**▲ SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14:** stała ekspozycja pt. „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

**▲ SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka 10/8:** w dniach 19. 1. do 31. 8. wystawa pt. „Założenie Frysztatu”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

**▲ SALA WYSTAW w Pietwałdzie, K Muzeu 89:** stała ekspozycja pt. „Zaczarowany świat tramwajów”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

## CO ZA OLŻĄ

**CIESZYN, BIBLIOTEKA MIEJSKA, Głęboka 15, Cieszyn:** Grupa „Gorole” zaprasza na multimedialną prelekcję pt. „Góry w sercu Bałkanów – magiczna Czarnogóra i Albania” w piątek 20. 1. o godz. 18.00 do biblioteki.

**MUZEUM DRUKARSTWA, Galeria „Przystanek Grafika”, Głęboka 50, Cieszyn:** do 7. 2. wystawa Leszka Frey-Witkowskiego pt. „Stráže książek”. Czynna: wt-pt: w godz. 10.00-17.00.

**KSIAŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46, Cieszyn:** do 11. 2. wystawa pt. „Budziciele. W 125. rocznicę śmierci Pawła Stalmacha”. Czynna: wt-pt: godz. 8.00-18.00, so: godz. 9.00-15.00.

**WIEŻA PIASTOWSKA i ROTUNDA św. Mikołaja, Cieszyn:** Czynna codziennie w godz. 9.00-16.00.

Zareklamuj się w  
**»GŁOSIE LUDU«**  
**BEATA SCHÖNWALD**  
doradca ds. reklamy  
Tel. 775 700 896



**CZYTAJ NAS  
CODZIENNIE!**  
[www.glosludu.cz](http://www.glosludu.cz)  
**Aktualizowany  
serwis o Polakach  
na Zaolziu**

## »Powróćmy jak za dawnych lat«

W najbliższą niedzielę, 22 stycznia, aktorzy Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie zapraszają na spektakl muzyczny „Powróćmy jak za dawnych lat, czyli polskie piosenki międzywojenne”.

„Ta ostatnia niedziela”, „Miłość ci wszystko wybaczy”, „Umówiłem się z nią na dziewiątą” to tylko kilka piosenek z wielu, które zabrzmiały w nowych aranżacjach. Przedstawienie przeniesie widzów w świat przedwojennego kina, w którym królowali Eugeniusz Bodo, Loda Halama, Hanka Ordonówna. Śpiewane przez nich piosenki nucimy do dziś, często nie zdając sobie nawet sprawy, z jakich filmów pochodzą. Początek spektaklu o godz. 17.30. (wik)

## Konkurs historyczny z atrakcyjnymi nagrodami

Uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów w Polsce, a także szkół polonijnych mogą wziąć udział w konkursie utrwalającym wiedzę o polskich pilotach, por. pil. Janinie Lewandowskiej oraz gen. bryg. pil. Stanisławie Skalskim. Do wygrania są atrakcyjne nagrody dla dzieci i młodzieży, między innymi wyjazd do Brukseli. W bieżącym roku szkolnym Szkoła Podstawowa nr 21 z Oddziałami Integrycyjnymi im. Świętego Jana Pawła II w Nowym Sączu po raz drugi organizuje ogólnopolski konkurs dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i środowisk polonijnych „Ocalić od zapomnienia – pamięć o niezłomnych pilotach por. pil. Janinie Lewandowskiej oraz gen. bryg. pil. Stanisławie Skalskim”.

Konkurs ma na celu upamiętnienie postaci Janiny Lewandowskiej – porucznika, niezłomnego pilota lotnictwa Wojska Polskiego, zamordowanej w Katyniu oraz postaci generała brygady pilota Stanisława Skalskiego – jednego z najwybitniejszych polskich pilotów myśliwskich II wojny światowej, bohatera bitwy o Anglię. Jak zaznaczają organizatorzy konkursu, zależy im także na zainteresowaniu młodzieży przeszłością i wzbogaceniu ich wiedzy na temat

najnowszej historii Polski. Efektem konkursu ma być również udoskonalenie umiejętności posługiwania się technologią informacyjną.

Zadaniem uczestników konkursu jest przygotowanie pracy multimedialnej, plastycznej lub modelarskiej poświęconej niezłomnej pilotce por. pil. Janinie Lewandowskiej oraz legendarnemu pilotowi gen. bryg. Stanisławowi Skalskiemu. Dla laureatów konkursu przewidziano atrakcyjne nagrody, m.in. wyjazd studyjny do Parlamentu Europejskiego w Brukseli.

Szkoły zainteresowane udziałem w tym konkursie powinny się spieszyć. Najpóźniej do 31 stycznia br. muszą bowiem nadesłać zgłoszenie udziału w konkursie do organizatorów, czyli Szkoły Podstawowej nr 21 z Oddziałami Integrycyjnymi im. Świętego Jana Pawła II w Nowym Sączu. Formularz takiego zgłoszenia znajduje się na stronie internetowej Kuratorium Oświaty w Krakowie: [www.kuratorium.krakow.pl](http://www.kuratorium.krakow.pl) w zakładce Konkursy/Turnieje i Aktualności. Umieszczono tam również regulamin konkursu.

Patronat honorowy nad konkursem objął prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Andrzej Duda.

(mb)

Znajdź nas na Facebooku

i odwiedzaj naszą stronę  
[www.glosludu.cz](http://www.glosludu.cz)



**Głos Ludu**

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

## Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: [ogloszenia@glosludu.cz](mailto:ogloszenia@glosludu.cz) ☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00, e-mail: [ad.servis@hudeczek.cz](mailto:ad.servis@hudeczek.cz). ☐ W Odd. Literatury Polskiej, Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00. Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić (telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002, e-mail: [knih-k1pl@rkka.cz](mailto:knih-k1pl@rkka.cz)

## UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysłać bądź przynieść osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



**Głos Ludu**  
Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres redakcji: Redakcja „Głos Ludu”, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, [wolff@glosludu.cz](mailto:wolff@glosludu.cz) • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, [bittmar@glosludu.cz](mailto:bittmar@glosludu.cz) • Redaktorzy terenowi: Danuta Chłup, [danuta.chlup@glosludu.cz](mailto:danuta.chlup@glosludu.cz) • Witold Koźdoń, [kozdon@glosludu.cz](mailto:kozdon@glosludu.cz) • Małgorzata Bryl, [bryl@glosludu.cz](mailto:bryl@glosludu.cz) • Fotoreporter: Norbert Dąbkowski, [dabkowski@glosludu.cz](mailto:dabkowski@glosludu.cz) • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, [beata.schonwald@glosludu.cz](mailto:beata.schonwald@glosludu.cz) • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: [info@glosludu.cz](mailto:info@glosludu.cz) • [www.glosludu.cz](http://www.glosludu.cz) • Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty • Dostawę prenumeratomom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: [www.periodik.cz](http://www.periodik.cz), e-mail: [postabo.prstc@cpost.cz](mailto:postabo.prstc@cpost.cz) • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a. s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 1212-4222.



# Nie ma mocnych na Stocha

Wisła oklaskiwała w weekend najlepszych skoczków narciarskich. Największe brawa zebrał ponownie Kamil Stoch, który triumfował tak w sobotnich, jak też niedzielnych zawodach Pucharu Świata. Z punktu widzenia całej polskiej kadry najefektowniejszym dniem była sobota, kiedy to w pierwszej dwudziestce zawodów znalazło się aż pięciu podopiecznych Stefana Horngachera. W niedzielę, w dużo trudniejszych warunkach pogodowych, rządzący (ale za to jak) Kamil Stoch, Norweg Daniel Andre Tande i Słoweniec Domen Prevc.

Polacy na skoczni im. Adama Małysza potwierdzili wysmienitą formę z całego sezonu. Sobotni i niedzielny triumf Kamila Stocha to tylko namiastka tego, co jeszcze może się wydarzyć w tym sezonie. Włącznie z mistrzostwami świata, a także zaplanowanymi na najbliższy weekend zawodami w Zakopanem. Kamil Stoch w niedzielnych zawodach w Wiśle skoczył 135,5 i 128 m, wyprzedzając Norwega Daniela Andre Tande i Słowenca Domena Prevca. Trzeci po pierwszej serii Maciej Kot zajął ostatecznie piątą lokatę.

– To był trudny konkurs. Warunki były dziś zmienne, wiatr wiał z różnych kierunków. Trzeba było nie tylko dobrze skakać, ale też mieć trochę szczęścia. Tym bardziej cieszę się, że udało mi się zwyciężyć w zawodach i że pomimo błędu w drugim skoku wszystko skończyło się dla mnie dobrze – podsumował niedzielny konkurs Kamil Stoch. Lider polskiej ekipy umocnił się na prowadzeniu w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. To dobry znak przed konkursami na Wielkiej Krokwi w Zakopanem. Podobnie jak w Wiśle, również w stolicy Tatr dopiszą kibice



Na duże brawa zasłużył cały polski zespół.

nera Stefana Horngachera. – Kibice to wartość dodana naszej pracy. Bez nich skoki byłyby nudne – podkreślił Stoch, który do konkursów w Wiśle przystępował z drobną kontuzją, o której dokładne informacje mieli

dlatego też mimo zmiennych warunków pogodowych wiedziałem, że organizatorzy staną na wysokości zadania – skomplementował gospodarzy Norweg Daniel Andre Tande, drugi skoczek niedzielnej rywalizacji. – Na najniższym stopniu podium stanął Słoweniec Domen Prevc, któremu do drugiego miejsca zabrakło zaledwie... 0,1 punktu. – Czuję się bardzo dobrze. Oddałem dwa dobre skoki i naprawdę nie mogę na nic narzekać – stwierdził po konkursie Słoweniec. Jeszcze przed zawodami 18-latek nie myślał o tak wysokim miejscu. – W tym konkursie nie oczekiwałem niczego. Planowałem cieszyć się każdym wynikiem – zaznaczył najmłodszy z braci Prevc.

Niedosyt odczuwał po zakończeniu niedzielnej rywalizacji drugi najlepszy skoczek w polskiej ekipie, Maciej Kot, który po pierwszej serii zajmo-

wał obiecujące trzecie miejsce, ale ostatecznie zakończył zmagania na piątej pozycji. O dwa oczka w dół w stosunku do pierwszej serii przesunął się Piotr Żyła. Ulubieniec wiślańskiej publiczności uplasował się na 11. pozycji. Trener Stefan Horngacher zdecydował, że w Pucharze Świata w Zakopanem wystąpi dokładnie taki sam skład reprezentacji, jak w kończących Turniej Czterech Skoczni zawodach w Bischofshofen. W Zakopanem w piątkowych treningach i kwalifikacjach do niedzielnej rywalizacji indywidualnej wystąpi sześciu Polaków na czele z liderem klasyfikacji generalnej – Kamilem Stochem. W sobotę rozegrane zostaną zawody drużynowe, w których po raz pierwszy w historii zobaczymy Polaków w żółtych plastrach dla liderów Pucharu Narodów – poinformowało biuro PZN.

JANUSZ BITTMAR



Zdjęcia: ALICJA KOSMAN

Kibice w Wiśle też zdali egzamin.

ce, bo według słów organizatorów, bilety rozeszły się jak ciepłe bułeczki. Teraz należy tylko wierzyć, że nie obniżą lotów także podopieczni tre-

tylko lekarze ze sztabu medycznego.

Wszyscy zawodnicy wysoko ocenili poziom organizacji wiślańskich konkursów. – Lubię tę skocznię,

## KLASYFIKACJA GENERALNA PŚ

1. Kamil Stoch (Polska) 833 pkt., 2. Daniel Andre Tande (Norwegia) 767, 3. Domen Prevc (Słowenia) 751, ... 5. Maciej Kot (Polska) 502, 9. Piotr Żyła (Polska) 337 pkt.

## Pobudka po derbach? W Ostrawie operetkowo, w Trzyńcu bluesowo

Wyprzedana Ostravar Arena zakosztowała grand derbów hokejowej ekstraklasy – pojedynku Witkowice z Trzyńcem. Po raz pierwszy w tym sezonie ze zwycięstwa we wzajemnej konfrontacji radowali się ostrawianie, którzy zwyciężyli 6:3. Podopieczni Vladimíra Kýhosa zanotowali trzecią z rzędu porażkę i do prowadzącego Liberca tracą już pięć punktów. Pod Jaworowym pierwszy trening po weekendzie jeszcze nigdy tak nie bolał, jak tym razem. W Ostravar Arenie atmosfera była zgoła odwrotna.

W trzyńskim zespole niewielu zawodników zasłużyło w derbach na dobrą ocenę. Do wyjątków należał słowacki napastnik Vladimír Dravecký, zdobywca dwóch goli. Napastnik reprezentacji Słowacji w rozmowie z dziennikarzami na całe szczęście nie posilkował się frazesami w rodzaju „łabędziego śpiewu” czy „niewykorzystanych okazji, które lubią się mścić”. Walił prosto z mostu. – Mamy na tyle doświadczony zespół, że nie możemy pękać przed odpowiedzialnością – stwierdził bez ogródek Dravecký. – Jeszcze po drugiej tercji prowadziliśmy 3:2, ale potem coś zgrzytnęło i gospodarze zaapli-

kowali nam kolejno cztery bramki – dodał zdobywca dwóch goli dla Trzyńca. – Wyciągniemy konkretne wnioski, szybko zapomnimy o tych derbach i skupimy się na kolejnych meczach. Czarną passę chcemy przerwać już w najbliższej kolejce z Pardubicami – zapewnił Dravecký. Trzyńczanie we wszystkich hokejowych elementach ustępowali w niedzielę gospodarzom. Słabo atakowali, słabo bronili, wszędzie byli później od agresywnie grających Witkowice.

Szkoleniowiec Witkowice, Jakub Petr, po dwóch nieudanych spotkaniach, wreszcie miał powody do zadowolenia. Zwłaszcza ofensywna trzecia tercja była prawdziwą reklamą hokeja. – Rzadko chwałę drużynę, ale tym razem chył czoła przed chłopakami – stwierdził na konferencji prasowej trener HC Witkowice Ridera. – Kluczowa była chyba druga tercja, w której zagraliśmy momentami zbyt pasywnie. Na szczęście goście nie potrafili tego wykorzystać – podkreślił Petr. (jb)

## TIPSPORT EKSTRALIGA HOKEJA: WITKOWICE - TRZYŃCIE 6:3

Tercje: 1:1, 1:2, 4:0. Bramki i asysty: 1. Tybor (Stastny, D. Květoň), 23. Výtisk (Kucsera, Vandas), 41. D. Květoň (O. Roman, Klok), 43. Szturc (E. Němec, Tomi), 50. Tybor (Klok), 55. Kucsera (Výtisk) – 12. Dravecký (Kreps, Roth), 30. J. Sýkora (Roth, Špirko), 30. Dravecký (M. Doudera, Rákos).

Witkowice: Dolejš – Sloboda, Klok, Hrbas, L. Kovář, Urbanec, Výtisk, D. Krenželok – Tybor, O. Roman, D. Květoň – P. Zdráhal, Stastny, Olesz – Vandas, Kolouch, Kucsera – Tomi, E. Němec, Szturc – Kurovský.

Trzyńcie: Hrubec – Roth, Linhart, Krajčůček, Hrabal, Nosek, M. Doudera, L. Doudera – Dravecký, Kreps, Rákos – Irgl, Kane, Adamský – Petružálek, Špirko, J. Sýkora – Hrná, Marosz, Chmielewski.

Lokaty: 1. Liberec 80, 2. Trzyńcie 75, 3. Litwinów 69, ... 8. Witkowice 58 pkt.

## Ruch pokonany

**RUCH CHORZÓW MFK KARWINA 0:1**

Do przerwy: 0:1. Bramka: 31. Budínský. Ruch: Mitrović (62. Lech) – Konczkowski (46. Komarnicki), Cichocki, Helik (46. Trojak), Oleksy (46. Pazio) – Kowalczyk (46. Walski), Urbańczyk (46. Surma) – Przybecki (68. Visnakovs), Lipski (46. Nowak), Moneta (46. Słoma) – Visnakovs (46. Arak). Karwina: Pastornický – Dressler (46. Holík), Plesník, Hošek (46. Jovanović), Zelený – Smrz (46. Šisler), Bariš (66. Vondra) – Moravec (66. Putyera), Budínský (46. Lingr), Puchel (46. Eismann) – Jurčo (46. Janěčka).

Drugi zimowy mecz kontrolny i drugie zwycięstwo. Pierwszoligowi piłkarze Karwiny pokonali w weekend w Rybniku utytułowany Ruch Chorzów 1:0. Jedyne goła w sparingu zdobył Lukáš Budínský. Trener Karwiny, Jozef Weber, nie skorzystał w meczu z bramkarza Jana Laštůvki, wypozywał też obrońca Pavel Košťál. (jb)

## W SKRÓCIE

**MAREK ASYSTENTEM HOLANIA W PARDUBICACH.** Pavel Marek, zwolniony ze stanowiska dyrektora sportowego hokejowego klubu HC Stalownicy Trzyniec, szybko znalazł nowego pracodawcę. Doświadczony trener zatrudnił wczoraj Pardubice, które po weekendzie spadły na dno ekstraklasy tabeli. Związany blisko z Pardubicami Pavel Marek został asystentem nowego szkoleniowca Miloša Holania, hokejowy triumfator tworzy też były znakomity napastnik Pardubic, Otakar Janeczek. Pionierskiemu trzęsieniu ziemi w Pardubicach ma posłużyć za restart utytułowanego klubu, który w tabeli Tipsport Ekstraligi zamienił się w „czerwoną latarnię”. (jb)

## 1. LIGA HOKEJA

**KLADNO - HAWIERZÓW 1:5**

Tercje: 0:2, 0:1, 1:2. Bramki i asysty: 60. Zikmund (Ulrych, Strnad) – 11. Kotála (D. Seman, Gřeš), 17. D. Seman (Gřeš, Pořízek), 21. Gřeš (Hlinka), 54. Kanko (Petran, Štumpf), 60. D. Seman (Dvořáček, Kanko).

Hokeiści Hawierzowa zaskoczyli wielodier tabeli. Do zwycięstwa poprowadził hawierzowski hokeista kapitan zespołu, Daniel Seman. Hawierzowianie pozostają na 12. miejscu tabeli I ligi. Jutro (18.00) zmierzą się u siebie ze Slavią Praga. (jb)



Fot. PETR KOTALA

W walce o krążek Martin Adamský (z prawej) i Patrik Zdráhal.